

Przypiecia w czasie okupacji niemieckiej.

Polska przez 5 lat była w niewoli niemieckiej. Ciężka ta niewola, wszystkim się przytknęła, gdyż Niemcy bili i mordowali Polaków w straszny sposób, paląc^{ich} w piecach, mordując w więzieniach, a nawet wisząc i bijąc pod murami. I ja gdy to opisuję czuję w moim sercu nienawiść do tych zbrojniców niemieckich.

Otoż opiszę tu jeden taki straszny wypadek, kiedy to w roku 1944 na początku tego roku, o jakieś 100 kroków od mego domu pod murem zabito 30-tu mężczyzn.

A było to tak: Na narnacerny dzień miały się zebrać wszystkie okoliczne wioski na rynek. Gdy już wszyscy się ubrali, na środku rynku wyszedł jakiś Niemiec i zaczął przemawiać o Polakach, którzy o noce chodzą w bandzie, że właśnie teraz złapano takich trzydziestu, którzy będą rozstrzelani pod murem. Po przemowie zaczęło wprowadzać z samochodu tych biednych Polaków, którzy byli niewinni. Potem każdy sobie musiał zawisnąć ocy chustka i tak zaprowadzono ich pod mur, gdzie już stali żandarmi z uszykowanymi karabinami. Na komendę starszego żandarma rozległ się huk i Dorosł padło na ziemi trupem. Gdy już wszystkich w taki sposób zabito, podjechała furmanka, na którą zrobiono trójcis, Furmanka ta zawiozła ich za miasto, gdzie wszystkich zrobiono do jednego dołu. Po tej strasnej egzekucji ludzie zaczęli się rozchodzić, a każdy miał w sercu nienawiść do Niemców, którzy mieli kamienne serca.

Inoś drugie przejście miałam około 20 lipca 1944 roku, kiedy
 to Niemcy pod naciskiem wojsk sowieckich musieli od nas uciekać.
 Gdy już się moeno zaisierużyło, wtedy to rodzice moi wyjechali na wieś
 do znajomych. Tam przez kilka dni był spokój, lecz potem zaczęli
 przyjeżdżać Niemcy, którzy wzięli ze sobą armaty. Karacz po ich
 przyjeździe izrelimny krajce nad zabudowaniami estery samoloty
 niemieckie; gdy samoloty te odjechały, usłyszeliśmy huk dział i nad
 głowami zaisistały nam kule, przestraszyliśmy się okropnie, a kto
 co mógł łapał i biegał do lasu. Strzelanie trisało krótko, zaledwie
 5 minut. Gdyśmy wrócili izrelimny eirko rannego żołnierza niemieckiego,
 którego karacz odwieźli do Wisznia, gdzie mu rany opatriono. Potem
 Niemcy wyjechali i za kilka dni w domu ukazał się nam mundur
 żołnierza sowieckiego. Sowieci ten duzo eukawych rzeczy nam naoposiada
 gdyż umiał trochę po polsku, lecz ja już z tego nie nie pamistam.
 Niem tylko tyle, że niepełna za tydzień mogliśmy już wrócić do
 domu. Takie to były moje przejścia, które długo zostają mi i pamisem.

Szaryńska Krystyna.
 - ucerennica kł II w Wiszniaach
 pow. Włodawa, wojew. Lublin.